

*Sygn. akt II Ca 1000/12*

*Sygn. akt II Ca 1000/12*

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

***Dnia 28 lutego 2013 r.***

***Sąd Okręgowy w Świdnicy, II Wydział Cywilny Odwoławczy***

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Barbara Nowicka

Sędziowie: SO Małgorzata Mróz

SO Alicja Chrzan

Protokolant: Bogusława Mierzwa

po rozpoznaniu w dniu 21 lutego 2013 r. w Świdnicy

na rozprawie

sprawy z powództwa ***J. K. (1)***

przeciwko ***J. K. (2)***

o rozwiązanie umowy darowizny

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Rejonowego w Kłodzku

z dnia 13 listopada 2013 r., sygn. akt I C 355/11

***I. zmienia zaskarżony wyrok w całości w ten sposób, że powództwo oddala i nie obciąża powódki kosztami procesu;***

***II. nie obciąża powódki kosztami postępowania apelacyjnego.***

*Sygn. akt II Ca 1000/12*

## UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Kłodzku Wydział I Cywilny wyrokiem z dnia 13 listopada 2012 roku rozwiązał umowę przekazania własności i posiadania gospodarstwa rolnego z dnia 20 grudnia 1979 roku zawartą pomiędzy J. K. (1) a J. K. (2) w Urzędzie Miasta i Gminy w B. nr (...)i nie obciążył pozwanego kosztami procesu. Sąd ten ustalił, że w dniu 20 grudnia 1979 r. J. K. (1) przekazała nieodpłatnie własność i posiadanie gospodarstwa rolnego o powierzchni 9,44 ha, położonego w S., obejmującego działki gruntu nr (...) o pow. 2,32 ha, nr (...) pow. 2,63 ha, nr (...) o pow. 3,50 ha, nr (...) o pow. 0,06 ha, nr (...) o pow. 0,58 ha i części działki siedliskowej zabudowanej nr (...) o pow. 0,69 ha, synowi J. K. (2), w drodze umowy zawartej z godnie z wymogami ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym i innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin. Powódka w treści umowy zastrzegła sobie prawo korzystania w budynku mieszkalnym na parterze z kuchni i pokoju oraz zrezygnowała z przysługującej działki rolnej. Własność gospodarstwa została wpisana

do ksiąg wieczystych na rzecz następcy J. K. (2). Sąd ustalił nadto, że powódka J. K. (1) ma obecnie 92 lata. Po przekazaniu gospodarstwa rolnego kilka lat spędziła u córki w B., opiekując się wnuczką A.. Potem wróciła do S. i do marca 2011 roku zajmowała w przekazanym gospodarstwie, w budynku mieszkalnym, pomieszczenie na piętrze, a wcześniej na parterze.

Mieszkając na piętrze powódka zajmowała tam jeden pokój i płaciła synowi J. K. (2) za zużywany przez nią prąd. W pokoju na górze był piecyk elektryczny i stała używana meblościanka, którą dostarczyła teściowej żona pozwanego C. K., kiedy pozwany J. K. (2) sprzedał miłośnikom antyków stare meble powódki. Na górze nie było i nie ma do chwili obecnej kuchni ani toalety i powódka nie miała gdzie gotować, a do toalety albo schodziła na dół albo załatwiała się do wiaderka, które następnie zносиła na dół opróżniała.

Z wiekiem powódka miała problemy ze schodzeniem ze stromych schodów, miała zawroty głowy i upadła ze schodów. Powódka wymagała przeniesienia jej do pomieszczeń na dole. Pomieszczenia na dole zostały odzyskane przez powódkę przy pomocy wnuczki A. W., która wykonała powódce remont pomieszczeń i łazienkę na parterze oraz wyposażała pomieszczenia w meble. Wnuczka powódki zmodernizowała pokój i założyła babci elektryczne ogrzewanie, wymagające wysokich nakładów finansowych w toku użytkowania, co stanowiło przedmiot sporu z pozwanym i jego żoną, do chwili założenia odrębnych liczników.

Powódki nie stać na opłaty za ogrzewanie elektryczne i opłaty te pokrywa jej wnuczka A. W.. Powódka wymaga obecnie całodobowej opieki, zajmują się na zmianę dwie opiekunki, opłacane przez A. W., która wpłaca na rzecz fundacji zatrudniającej opiekunki 2100 zł miesięcznie. Wnuczka powódki A. W. pomaga powódce finansowo i dostarczając produkty żywnościowe i paczki od kilku lat. J. K. (1) pobiera emeryturę rolniczą w kwocie 861, 86 zł i prowadzi odrębne gospodarstwo domowe, wspierana przez wnuczkę A. W. i zatrudnione opiekunki.

Synowa C. K. zawsze pracowała długo, nie gotowała powódce obiadów, a syn J. K. (2) sam jest chory i wymaga opieki, przy czym w przeszłości gotował sporadycznie, czasami poczęstował matkę kapustą albo salcesonem. Od 2003 roku powódka korzysta z pomocy opieki społecznej w formie dowozu obiadów przez 7 dni w tygodniu. Z uwagi na zatrudnione opiekunki ośrodek pomocy społecznej w B. nie udziela powódce innej pomocy. Pracownik OPS w B.R. M., która jeździła do powódki dowożąc obiady przez 9 lat, pomimo 17 letniego stażu pracy nigdy nie widziała tak złych warunków jakie miała J. K. (1). Powódka zajmowała ciemny, mały pokój na górze, do którego prowadziły kręte schody. Przejście do pokoiku było zagracony meblami i dywanami, stało tam przykryte plastikowe wiaderko, do którego powódka się załatwiała. Z przywożonych obiadów korzystała powódka i jej syn, który narzekał nieraz na ich jakość. Pozwany w czasie wizyt opiekunki z OPS często był "wypity" i czuć było od niego alkohol", używał wulgarnych słów.

Powódka nie skarżyła się na syna, tylko na to że pije. Dawniej przebywała na dole w kuchni i robiła herbatę gościom pozwanego, rozmawiała z matką synowej. Przed laty, kiedy pozwany był młody, a powódka była zdrowa, stosunki między stronami były dobre, nieraz wspólnie przebywali i jedli. Pogorszyły się z powodu nadużywania alkoholu przez J. K. (2) i przez to, że gdy pozwany się ożenił, syn i synowa gotowali tylko sobie, a synowa powódki nie chciała zaopiekować się powódką. Pozwany i jego żona nigdy niczego powódce nie kupili, nawet kwiatka na imieniny. Nie pomagali matce także finansowo ani w remoncie pomieszczeń, które obecnie zajmuje. Strony nie oglądają wspólnie telewizji, nie jedzą razem od lat, ani nie spędzają wspólnie rodzinnych uroczystości. C. K., żona pozwanego, podwiozła powódkę do kościoła, ale zostawiła ją przed kościołem i odjechała, co skończyło się dla powódki upadkiem i odwiezieniem do szpitala. Synowa C. K. raz na prośbę powódki umyła jej głowę oraz zawiozła do lekarza. Do lekarza jeździła z powódką wielokrotnie znajoma rodziny K. J., która zabierała "babcię" także do siebie, bo wolała być poza domem, gdy syn krzyczał, a mieszkając na górze nie miała odwagi ani siły wyjść na podwórze. J. K. (2) jest żonaty z C. K., obecnie mającą 51 lat, która mieszka z nim od 1981 roku i nadal, poza rokiem przerwy w 1988 roku, kiedy odeszła od pozwanego. Pozwany i jego żona nie mają dzieci, mieszkają sami i zajmują pomieszczenia w budynku mieszkalnym na parterze i na piętrze. Pozwany J. K. (2) ma aktualnie 65 lat, od 1993 roku jest na rencie, obecnie jest osobą niepełnosprawną w stopniu znacznym - od 21 lutego 2008 r. i wymaga stałego leczenia oraz specjalistycznej opieki. Pozwany pobiera świadczenie z ZUS w wysokości 866,54 zł miesięcznie i z powodu niepełnosprawności uzyskuje pomoc żywnościową.

Pozwany nie chce oddać ziemi matce bo uważa, że to jego ziemia, że matka jego wybrała. Gospodarstwem się nie zajmuje, wydzierżawia je za opłatę podatku, dopłat nie uzyskuje, nie ma żadnego pożytku z tego gospodarstwa. Żona pozwanego pracowała jako asystent pocztowy i dorabiała opiekując się starszymi osobami, obecnie ma emeryturę i pracuje na pół etatu. Pozwany i jego żona mają w tym samym podwórku mały domek kupiony im przez teścia pozwanego. W miejscu zamieszkania stron interweniowała policja, prowadzona był procedura niebieskiej karty z powodu podejrzenia przemocy J. K. (2) nad J. K. (1). Policjant przeprowadził rozmowę profilaktyczną. Interweniował także Ośrodek (...) w K.w związku podejrzeniem przemocy fizycznej. Kierownik Ośrodka zauważyła strach powódki przed wychodzeniem z pokoju na górze w związku z obawą o reakcje syna na zajęcie pokoju na dole. W czasie interwencji pozwany był grubiański i niegrzeczny wobec pracowników ośrodka i policjanta. Pozwany przez długie lata nie interesował się powódką, pił alkohol i klócił się z żoną, a nawet groził żonie nożem. Alkohol spożywał z kolegami, których sprowadzał do domu albo pił pod sklepem. Często po alkoholu był wulgarny i głośny, co było słychać trzy domy dalej u drugiego syna powódki, S. K. (2). Powódka bardzo przeżywała zachowanie syna i samotnie przebywała w pokoiku na górze, nie chcąc słyszeć awantur i hałasu, mówiła, że wolałaby umrzeć, niż patrzeć co się dzieje w domu. Nie obchodziło pozwanego ani jego żony czy powódka ma co jeść i jak się czuje. Powódka spędzała święta i uroczystości rodzinne u syna S. K. (2) i jego rodziny. Kiedy powódka chorowała i trzeba było wezwać lekarza bratowa pozwanego zauważyła, że było u niej niesamowicie brudno, nikt nie sprzątał. Syn S. K. (2) i jego żona robili i robią nadal zakupy powódce, a nieraz przynosili powódce przyrządzone przez S. K. (1) obiady i wypieki. S. K. (1) gospodaruje rentą powódki. Pozwany nie opiekował się matką z powodu picia i złego stanu zdrowia. Powódka sama sobie sprzątała i prała ręcznie, sama przyrządzała posiłki. J. K. (2) bywa nietrzeźwy 3-4 razy w tygodniu. Opiekunki powódki pomagają podnosić pozwanego do łóżka gdy leży pijany. Pozwany nieraz wyzywa gości. Powódka skarżyła się synowi S. K. (2), że żona pozwanego podaje jej nie takie leki. W zajmowanej nieruchomości pozwany nie poczynił żadnych nakładów na poprawę jej stanu i standardu. Przy poczynionych wyżej ustaleniach Sąd Rejonowy uznał powództwo za uzasadnione powołując się na przepis art. 89 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników z treści którego wynika, że „na żądanie rolnika sąd, po rozważeniu interesów stron, zgodnie z zasadami współżycia społecznego, może rozwiązać umowę przenoszącą własność gospodarstwa rolnego, zawartą w celu wykonania umowy z następcą, jeżeli następcą:

- 1) uporczywie postępuje wobec rolnika w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego lub
- 2) dopuścił się względem rolnika albo jednej z najbliższych mu osób rażącej obrazy czci bądź umyślnego przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu albo wolności, lub
- 3) uporczywie nie wywiązuje się ze swych obowiązków względem rolnika wynikających z umowy lub z przepisów prawa, przyjmując, że w niniejszej sprawie spełnione zostały przesłanki z pkt 1 tego artykułu, a mianowicie stwierdzone zostało uporczywe postępowanie pozwanego wobec powódki w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego. Takie zachowanie się pozwanego wynika, zdaniem Sądu orzekającego, z analizy materiału dowodowego w postaci przesłuchania stron, zeznań wszystkich świadków oraz oględzin nieruchomości dokonanych w dacie przesłuchania stron w miejscu zamieszkania oraz wynika z poglądów orzecznictwa odnoszących się do interpretacji przytoczonej podstawy prawnej i tu Sąd Rejonowy powołał się na wyrok z dnia 12 marca 2002 / IV CKN 804/00, LEX nr 146164 /, gdzie Sąd Najwyższy wskazał, że: " stosownie do art. 119 ust. 2, w związku z art. 89 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników, sąd może rozwiązać umowę, którą rolnik przed wejściem w życie tej ustawy (1 czerwca 1991 r.) nieodpłatnie przekazał gospodarstwo rolne następcy, jeżeli zachodzi jedna z przyczyn określonych w art. 89 pkt 1-3 tej ustawy. Samo stwierdzenie zaistnienia tej przyczyny nie jest jednakże wystarczające do rozwiązania umowy. Sąd może bowiem ją rozwiązać dopiero po rozważeniu interesów stron zgodnie z zasadami współżycia społecznego. Oznacza to, że sąd obowiązany jest wziąć pod uwagę sprzeczne zazwyczaj interesy stron, odpowiednio wyważyć je i ocenić, czy rozwiązanie umowy byłoby w okolicznościach danej spraw słuszne" oraz na wyrok z dnia 23 maja 2002 r./ IV CKN 1095/00 LEX nr 57209/, w którym Sąd Najwyższy między innymi wskazał, że rola Sądu nie może ograniczać się do biernego rejestrowania ocen środowiskowych, gdyż Sąd powinien być rzecznikiem i wyrazicielem etycznych ocen ogólnospołecznych. Zatem to obowiązkiem Sądu jest określenie, czy w okolicznościach rozpoznawanej sprawy można uznać, że postępowanie strony jest naganne z punktu widzenia konkretnej normy

etycznej (narusza konkretną zasadę współżycia społecznego). Sąd I Instancji stwierdził nadto, że z treści uregulowań art. 89 przytoczonej ustawy wynika, iż eksponują one nakaz etycznego postępowania następcy wobec rolnika przekazującego mu gospodarstwo. Przekazujący gospodarstwo ma prawo oczekiwać od przejmującego je okazywania przejawów szacunku i wdzięczności, podobnie jak darczyńca od obdarowanego. W ocenie Sądu I Instancji, zachowanie pozwanego, wynikające z powyższych ustaleń faktycznych, ocenić należało negatywnie i przyjąć, że jest ono niezgodne z zasadami współżycia społecznego, gdyż powódka jako obecnie osoba w wieku 92 lat, wymaga całodobowej opieki, ma trudności z poruszaniem się i zawroty głowy, a opiekę tę świadczy nie pozwany, a sprawują ją opiekunki zatrudnione przez wnuczkę A. W., która zajęła się babcią pomagając jej odzyskać pomieszczenia na dole, zagospodarować i wyposażyć te pomieszczenia, sfinansowała remont i po upływie 30 lat od przekazania gospodarstwa następcy, to wnuczka, a nie a nie pozwany i jego żona zapewniła powódce godne warunki życia. Poza tym powódka spędzała święta u syna S. K. (2), który wraz z żoną i rodziną robił matce zakupy, przynosił to co ugotowała i upiekła jego żona, pomagał, natomiast gospodarstwo rolne uprawia osoba trzecia, której pozwany wydzierżawił je, przy czym pozwany i jego żona nie mieli innych obowiązków rodzinnych, poza obowiązkiem opieki nad matką, z której przez 30 lat nie wywiązywali się, nie zapewnili powódce możliwości korzystania z własnej kuchni i toalety, nie traktowali powódki jak osoby najbliższej i nie szanowali, gdyż nie urządzali świąt ani uroczystości rodzinnych, nic powódce nie kupowali, nie gotowali dla powódki, nie spędzali z nią wolnego czasu, a jak podała sama powódka to pozwany, „ jak się napił, to nieraz wyzywał, wtedy myślałam może i dobrze że nie słyszę, bo by mnie serce bolało. Nie jedliśmy wspólnie, oni sobie gotowali(...) tylko sobie. Razem nie oglądaliśmy telewizji. Na moje imieniny syn i synowa nigdy nie dali mi ani kwiatuszka, nie wiem dlaczego. Wiem, że rodziców trzeba szanować". O braku opieki świadczy okoliczność, że J. K. (1) przez wiele lat korzystała z obiadów przywożonych przez pracownicę (...) w B., która stwierdziła, że pomimo 17 letniego stażu pracy nigdy nie widziała w żadnego podopiecznego tak złych warunków bytowych. Powódka przez wiele lat załatwiała się do wiaderka, które musiała sama znosić po stromych schodach i opróżniać, co skończyło się upadkiem ze schodów i pobytem w szpitalu. Powódka przesiadywała samotnie w pokoiku na górze, gdzie w zasadzie ukrywała się przed krzykami pijanego syna i awanturami pozwanego z żoną, która jest osobą pogodną i lubi czytać książki, ale to nie był powód dla którego miała ona całe życie spędzać samotnie na górze, bez opieki, wyżywienia, pomocy w myciu, praniu i sprzątaniu. Ustalony brak opieki pozwanego i jego żony nad powódką, nadużywanie alkoholu i awantury, brak zainteresowania matką, co wynikało zdaniem Sądu I Instancji z przesłuchania wielu świadków - osób z rodziny i znajomych, dały podstawy do przyjęcia, że zachowanie pozwanego oceniane było w środowisku jako wysoce naganne i niezgodne z zasadami współżycia społecznego, wymierzone przeciwko powódce jako przekazującemu gospodarstwo rolnikowi, które ostatecznie dało podstawy do dokonania oceny niezgodności tego zachowania z zasadami współżycia społecznego. Sąd Rejonowy powołał się tu stanowisku Sądu Najwyższego wyrażone w wyroku z 12 stycznia 1999 r., I CKN 971/97, OSNC 1999/10/168, wydanym także w sprawie o rozwiązanie umowy przekazania gospodarstwa, gdzie odniesiono się do zasad współżycia społecznego i stwierdzono, że odniesienie nie się do zasad współżycia społecznego oznacza odwołanie się do idei słuszności w prawie i do powszechnie uznawanych wartości w kulturze naszego społeczeństwa, że są to obiektywne reguły postępowania służące za kryterium oceny tego, co zasługuje lub nie zasługuje na aprobatę z punktu widzenia poglądów społeczeństwa. Zasady te, są normami postępowania ludzkiego, a nie normami prawnymi. Tak więc niestosowanie ich nie jest zagrożone żadną sankcją. Pojęcie zasad współżycia społecznego zawiera w sobie także zasady moralne i obyczajowe odnoszące się do postępowania jednych osób wobec drugich. Zasady współżycia społecznego są pojęciem nieostrym. Nie ma ich konkretnego katalogu, a w miarę rozwoju społeczeństw tworzą się coraz to nowe. Pełnią one bardzo ważną funkcję w procesie stosowania prawa i mają za zadanie niedopuszczenie do jego nadużywania, a ustawodawca wprowadzając pojęcie zasad współżycia społecznego miał na celu odformalizowanie prawa poprzez umożliwienie sądom uwzględniania w procesie jego stosowania kryteriów i ocen moralnych. Może bowiem zaistnieć taka sytuacja, że dana osoba czy instytucja, wykonując przysługujące jej prawo i działając ściśle w jego granicach, postępuje niemoralnie. Stąd też zawarta w kodeksie cywilnym klauzula mówiąca o tym, że nie można czynić ze swego prawa użytku, który byłby sprzeczny z zasadami współżycia społecznego. Jeżeli ktoś wykonując swoje prawo postępując niemoralnie, to jego działanie nie może być uważane za wykonywanie prawa i nie korzysta on wówczas z jego ochrony. O tym, czy ktoś, wykorzystując przysługujące mu prawo, naruszył zasady współżycia społecznego, decyduje sąd w toku postępowania. Sąd Rejonowy, dokonał takiej oceny i uznał, że postępowanie pozwanego jest naganne, gdyż nie udzielił on powódce koniecznej pomocy, zaniedbał ją, nie zaspakajał jej podstawowych potrzeb przez wiele, co wyczerpało przesłanki ustawy cytowanej wyżej, pozwalające na rozwiązanie

umowy przekazania gospodarstwa rolnego następcy wobec uporczywego postępowania w stosunku do rolnika w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego.

Sąd nadto wskazał, że normy dotyczące stosunków rodziców i dzieci, stanowią w zasadzie normy moralne, dobre obyczaje, zasady przestrzegane w danym środowisku. Normy takie zawiera także Kodeks Rodzinny i w art.87. kro wskazuje, że rodzice i dzieci są obowiązani do wzajemnego szacunku i wspierania się. Te obowiązki są zatem powinnościami, które nie zostały zaopatrzone w sankcję przymusu bezpośredniego; są więc "niewymuszalne" w drodze egzekucji. Jednakże w razie niedopełniania ich w rażąco i uporczywy sposób, jego adresaci mogą spotkać się z konsekwencjami prawnymi takimi jak m.in. ograniczenie władzy rodzicielskiej (art. 109 k.r.o.), udzielenie rodzicom odpowiedniej pomocy na podstawie art. 100 k.r.o. poprzez skierowanie do odpowiedniej poradni, rozwiązanie przysposobienia (art. 125 k.r.o.), odwołanie darowizny (art. 89 § 1 k.c.), wydziedziczenie (art. 1008 k.c.), rozwiązanie umowy o przekazanie gospodarstwa rolnego następcy (art. 89 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników, tekst jedn.: Dz. U. z 2008 r. Nr 50, poz. 291 z późn. zm.)

W wyroku Sądu Najwyższego z dnia 24 września 1999 r. I CKN 138/98, zawarta została teza wskazująca, że :  
" Postępowanie następcy wobec rolnika przekazującego mu gospodarstwo rolne może być uznane za sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, jeżeli następca nie udziela rolnikowi koniecznej pomocy i sytuacja taka ma charakter trwały."

Sąd Najwyższy wskazał w uzasadnieniu, że postępowanie sprzeczne z zasadami współżycia ma zatem być uporczywe, czyli długotrwałe i zamierzone, a nie dokonywane pod wpływem chwilowych emocji. Taki też charakter powinno mieć zaniechanie wykonywania obowiązków następcy wobec rolnika.

Z treści art. 119 st. 2 ustawy wynika obowiązek poddania przyczyn rozwiązania umowy dodatkowej ocenie dokonywanej pod kątem interesu obydwu stron i zasad współżycia społecznego, a to wymaga oceny indywidualnej zachowania następcy, gdyż niemożliwe jest sporządzenie katalogu ujemnych zachowań stanowiących podstawę rozwiązania umowy (wyrok S N z 1997.11.04 sygn. I CKN 292/97 nie publ.).

Postępowanie dowodowe, zdaniem Sądu Rejonowego, wykazało, że negatywne zachowanie pozwanego miało charakter długotrwały i zamierzony, nie było to zachowanie incydentalne i przypadkowe, przy czym długotrwałe też było zaniechanie wykonywania obowiązków rodzinnych- brak koniecznej pomocy i zaspokojenia podstawowych potrzeb ludzkich. Poza tym pozwany nie prowadzi przedmiotowego przekazanego gospodarstwa, a dzierżawi je osobie trzeciej, nadto jest on właścicielem domku położonego w tym samym podwórku, w którym nie mieszka, bo domek zajmuje lokator. Sytuacja życiowa pozwanego wskazuje, że z przekazanej ziemi on nie korzysta, dzierżawi ją, jak sam powiedział: „nie ma żadnego pożytku z tego gospodarstwa”. Sąd orzekający ustalił też, że pozwany może mieszkać w nieruchomości położonej bardzo blisko, stanowiącej współwłasność jego i żony, że w dotychczas zajmowanej nieruchomości pozwany nie poczynił żadnych nakładów na poprawę jej stanu i standardu, że pozwany z żoną utrzymują się z dochodów nie związanych z rolnictwem, nie ma zatem żadnych powodów dla których należałoby uznać, że interes pozwanego przemawia za pozostawieniem mu przekazanego gospodarstwa, natomiast w uzasadnionym interesie powódki jest odzyskanie gospodarstwa, które umożliwi powódce samodzielne sfinansowanie godnego życia, na co 92 letnia powódka, jako matka i człowiek, z pewnością zasługuje. Obowiązującą pozostaje zasada szacunku i okazywania rodzicom czci wynikająca z nakazów etycznych czy religijnych. Szacunek oznacza odpowiedni sposób zwracania się, troskę o rodziców starszych i schorowanych. Z wiekiem tej czci rodzice potrzebują coraz bardziej, bo od pewnego momentu relacja się odwraca - tak jak rodzice zajmowali się dzieckiem, tak potem oni sami potrzebują opieki i wyrozumiałości.

Mając powyższe na uwadze, po rozważeniu interesów stron zgodnie z zasadami współżycia społecznego, Sad I Instancji rozwiązał umowę przenoszącą własność gospodarstwa rolnego, zawartą w celu wykonania umowy z następcą ustalając, że następca uporczywie postępował wobec rolnika w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego, a z uwagi na sytuację zdrowotną i finansową pozwanego na podstawie art.102 k.,p.c. nie obciążył go kosztami procesu.

Apelacje od wyroku wywiódł pozwany zaskarżając wyrok w pkt I, zarzucając naruszenie przepisów prawa materialnego, a to:

art. 7 Konstytucji RP (zakaz retroakcji) w związku z art. 43 i art. 52 ustawy z dnia 27 października 1977r. o zaopatrzeniu emerytalnym oraz innych świadczeniach dla rolników i ich rodzin (Dz. U. z dnia 4.11.1977r.) i w związku z art. 1 ustawy z dnia 3 grudnia 1984r. o uznaniu ważności umów o przekazanie gospodarstwa rolnego następcy (Dz. U. z 11.12.1984r.) poprzez niewłaściwe zastosowanie i orzekanie na podstawie przepisów późniejszych, które nie powinny mieć tu zastosowania, gdyż ustawodawca nie przewidywał w dacie zawarcia przez strony umowy w dniu 20.12.1979r. żadnych możliwości rozwiązania umowy z następcą rolnika, bowiem do tego typu umów nie znajdowały zastosowania przepisy art. 898 do 900 kc, natomiast przepis szczególny – art. 89 ustawy z dnia 20 grudnia 1990r. o ubezpieczeniu społecznym rolników zaczął obowiązywać dopiero w 1990r.;

art. 89 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 roku o ubezpieczeniu społecznym rolników (Dz. U z dnia 26 stycznia 1991r. w związku z art. 5 kc poprzez błędna wykładnię i uznanie za zgodne z zasadami współżycia społecznego rozwiązanie przez Sąd umowy z dnia 20.12.1979r., pomimo prawidłowego wykonywania tej umowy przez pozwanego przez ponad 30 lat, pracy jego w rolnictwie i zgodnego współżycia z powódką, w sytuacji występującego u pozwanego postępującego inwalidztwa od 1993r., spowodowanego poważnymi schorzeniami neurologicznymi, onkologicznymi psychiatrycznymi, które początkowo częściowo ograniczały, a ostatnio prawie całkowicie uniemożliwiały mu zajmowanie się gospodarstwem rolnym, natomiast nie zaistniały po stronie pozwanego żadne okoliczności, które upoważniające Sąd do uznania uporczywego nie wywiązywania się przez niego z obowiązków umowy z 1979r., ani innych przepis, a Sąd I Instancji niewłaściwie ustalił i ocenił stan faktyczny sprawy, bez należytego wzięcia pod uwagę sprzecznych interesów stron i zamiast postąpić zgodnie z zasadami współżycia społecznego, naruszył rażąco te zasady.

Apelujący zarzucił nadto naruszenie przepisów postępowania, które miały istotny wpływ na wynik sprawy, a to:

art. 227 kpc w zw. z art. 236 kpc i art. 210 § 3 kpc w zw. z art. 233 kpc poprzez dokonanie ustaleń faktycznych w oparciu o dowody z dokumentów, które nie zostały w formalny sposób dopuszczone i przeprowadzone na rozprawach oraz bark rozstrzygnięcia w kwestii zgłoszonych przez pozwanego w odpowiedzi na pozew i pismach przygotowawczych wniosków dowodowych, jak również dowodów o które zwracał się Sąd I Instancji do różnych instytucji, a następnie dokonanie ustaleń faktycznych w oparciu o dowody z licznych zeznań świadków, których zeznania nie zostały też w żaden formalny sposób dopuszczone jako dowody, z zaznaczeniem okoliczności na jakie świadkowie będą zeznawać;

art. 328 § 2 kpc poprzez brak wskazania zarówno podstawy prawnej jak i przytoczenia przepisów prawa, bowiem przywołany przez Sąd I Instancji art. 89 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 r. o ubezpieczeniu społecznym rolników, nie może stanowić podstawy do rozwiązania umowy oraz brak wskazania dowodów z dokumentów na których Sąd orzekający się oparł i przyczyn dla których innym dowodom odmówił wiarygodności i mocy dowodowej;

art. 233 kpc, art. 316 kpc oraz art. 328 § 2 kpc poprzez brak należytej oceny wiarygodności i mocy dowodu z zeznań świadków w stosunku do całego materiału dowodowego, gdyż Sąd nigdzie nie wskazał, którym świadkom dał wiarę i dlaczego, a którym odmówił wiarygodności i z jakich przyczyn, nie wskazał też których świadków zeznania pominął i dlaczego, jak dowody z notatek policyjnych k. 231 do 237, zeznania 15 świadków wskazanymi w apelacji, w większości obcych dla stron, a oparł się głównie na zeznaniach świadków z kręgu rodziny A. W. i S. K. (2), zainteresowanych odzyskaniem „utraconej ojcowizny”, a które pozostają w sprzeczności z innymi dowodami. Wskazując na powyższe uchybienia pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku w pkt poprzez oddalenie powództwa oraz o zasądzenie od powódki na rzecz pozwanego kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym według norm przepisanych.

Powódka w odpowiedzi na apelację wniosła o jej oddalenie i zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych podnosząc, że Sąd I Instancji nie naruszył przepisów ani prawa materialnego ani procesowego, a tym samym zaskarżony wyrok jest prawidłowy. Strona powodowa zwróciła nadto uwagę, że żaden ze sformułowanych zarzutów apelacji nie odnosi się bezpośrednio do przesłanki z art. 89 pkt 1 ustawy cytowanej

wyżej, a sprowadzają się one w istocie rzeczy do kwestionowania zasadności rozwiązania umowy z powodu rzekomego prawidłowego wykonywania jej przez pozwanego.

Sąd Okręgowy zważył:

Apelacja pozwanego zasługuje na uwzględnienie, chociaż nie można było zgodzić się z zarzutem skarżącego, że Sąd I Instancji naruszył wskazane w apelacji przepisy Konstytucji RP oraz przepis art. 89 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 roku o ubezpieczeniu społecznym rolników, wobec przyjęcia, że przepis ten ma zastosowanie do umowy o przekazanie gospodarstwa rolnego zawartej w dniu 20.12.1979r. W tym zakresie wywód Sądu Rejonowego oraz podnoszone przez powódkę na tę okoliczność w odpowiedzi na apelację twierdzenia, uznać należało za słuszne. Pozostałym jednak zarzutom apelacyjnym nie można było odmówić racji. Przede wszystkim zgodzić należało się ze skarżącym, że dokonana przez Sąd orzekający ocena materiału dowodowego nie została przeprowadzona wnikliwie i wszechstronnie, co doprowadziło do naruszenia art. 233 § 1 kpc i w istotny sposób przełożyło się na treść rozstrzygnięcia. Słusznie zarzuca apelujący, że przeprowadzone dowody potraktowane zostały wybiórczo i bez właściwego uzasadnienia dlatego innych nie przywołano w rozważaniach i nie dano im wiary. Pozwany w apelacji szczegółowo wskazuje zeznania pominiętych w rozważaniach Sądu I Instancji świadków i nie można nie zgodzić się z nim, że prowadzą one do zgola odmiennych ustaleń faktycznych, aniżeli zeznania świadków, na których Sąd Rejonowy oparł swoje rozstrzygnięcie. Poza tym zwrócić należy uwagę, że umowa przekazania gospodarstwa rolnego zawarta została między powódką a pozwany, tak więc dla oceny ziszczenia się warunków z art. 89 pkt 1 ustawy z dnia 20 grudnia 1990 roku o ubezpieczeniu społecznym rolników koniecznym jest, ażeby to pozwany, jako następcą prawnym, uprzejmie zachowywał się względem matki nieetycznie, nieuczciwie, niegodnie, bo takie zachowania pozwalałyby na stwierdzenie, że postępowanie pozwanego narusza zasady współżycia społecznego. Rzeczą drugorzędną natomiast są stosunki żony pozwanego z powódką. Sąd orzekający powinien ustalić przede wszystkim, jakie okoliczności między stronami są sporne w kwestii zgłoszonego roszczenia i w tym zakresie prowadzić postępowanie dowodowe. W niniejszej sprawie strony nie były słuchane informacyjnie, a stanowiska ich precyzowane były w składanych pismach procesowych. Niemniej jednak już pierwsze przesłuchanie powódki w dniu 6 września 2011r. k. 137 odwrót oraz następne w miejscu jej zamieszkania w dniu 17 kwietnia 2012r. i ostatnie w dniu 8 listopada 2012r. k. 434 akt wykazały, że tak naprawdę nie miały miejsca okoliczności pozwalające na postawienie pozwanemu zarzutu obrazy czci i godności matki, czy jej niewłaściwego traktowania. Powódka, jak sama podała, mieszkała na górze, bo sama się tam przeniosła z dołu, miała większy spokój i intymność, a bardzo lubiła czytać książki. Nigdy też nie powiedziała pozwanemu, że chciałaby zmienić swoje miejsce i przejść na dół. Powódka zaprzeczyła też, gdy interweniowała policja i opieka społeczna, na wniosek A. W., ażeby pozwany stosował wobec niej przemoc fizyczną (pismo (...)k. 313 akt, notatka urzędowa policji k. 232 akt). Zgodzić należy się z apelującym, że powódka jest pod silnym wpływem wnuczki A. W., która jakkolwiek roztoczyła ostatnio opiekę nad powódką i poprawiła jej komfort życia, zatrudniając opiekunki oraz remontując zajmowane przez powódkę pomieszczenia, to doprowadziła do konfliktu w rodzinie, dążąc do odzyskania gospodarstwa rolnego przez powódkę we własnym interesie, a co wynika wprost z zeznań powódki na k. 377 odwrót cyt.: „Chciałabym dać to co odzyskam A. W., chcę się je wywdzieńczyć, że się mną opiekuje.” Powódka stwierdziła też, że „wniosła tę sprawę, bo ma mało pieniędzy na utrzymanie i leki” (zeznania k. 434 akt). Niewątpliwie nie jest to podstawa do rozwiązania umowy przekazania gospodarstwa rolnego. Powódka z tego tytułu, że przekazała gospodarstwo rolne następcy otrzymała świadczenie emerytalne, a przekazać gospodarstwo można było tylko następcy, który spełniał określone ustawą warunki. Nie może więc teraz powódka domagać się jego zwrotu tylko dlatego, że chciałaby je podzielić i sama jeszcze „coś z tego mieć” (k. 137 odwrót i k. 377 odwrót zeznania powódki). Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 marca 2002r. IV CKN 804/00, lex nr 146164, na który Sąd I Instancji powołał się w swoim uzasadnieniu, wskazał wyraźnie, że ażeby rozwiązać na podstawie art. 89 ustawy o ubezpieczeniu społecznym rolników umowę przekazania gospodarstwa rolnego, którą rolnik zawarł przed wejściem w życie tej ustawy, musi nie tylko zaistnieć jedna ze wskazanych w tym przepisie przesłanek, ale dodatkowo rozważyć należy interesy stron umowy, co świadczy o tym, że rozwiązanie takiej umowy może mieć miejsce wyłącznie w wyjątkowych przypadkach. Taka sytuacja, zdaniem Sądu Okręgowego, nie została udowodniona w toku postępowania. Nie może ująć uwadze, że od 1979 roku do 2010 roku pozwana nie miała zastrzeżeń do miejsca w którym przebywała, czy do komfortu swojego życia i panujących w rodzinie zwyczajów. Dopiero pod wpływem wnuczki, która jak widać jest osobą majątną i zapewniła powódce

wyższy standard życia, powódka podjęła działania w kierunku odzyskania gospodarstwa rolnego, ażeby jak podała „wywdziżyć się wnuczce”, przy czym powódka nie jest dobrze zorientowana w tym co się dzieje, nie wie też, że w jej pokoju zamontowane zostały kamery. Oczywistym jest, że pozwany, będący od wielu lat rencistą, z powodu licznych schorzeń, ostatnio sam wymagający opieki innych osób, ze świadczeniem w granicach 1000 zł, to jest nieznacznie wyższym od świadczenia powódki w wysokości 940 zł, nie był w stanie zapewnić powódce takiego standardu życia, jak czyni to teraz wnuczka A. W., on sam także nie ma takiej stopy życiowej. Okoliczność ta jednak w żadnym razie nie może stanowić podstawy rozwiązania umowy o przekazanie gospodarstwa rolnego, bo jego standard życia był taki lub zbliżony jak powódki. Powódka nie zarzuca synowi niewłaściwego jej traktowania, stwierdza, że z nią się nie awanturował, że wprawdzie pił alkohol, ale nie było z nim problemu, bo po wypiciu spał, a powódka patrzyła czy oddycha. Potwierdziła też, że jak był zdrowy i gotował, to ją częstował obiadem. Nie jest prawdą, że pozwany izolował powódkę gdy ktoś do nich przyszedł, bowiem jak powódka zeznała na k. 378 akt, to ona sama usuwała się z kuchni, jak do syna i synowej przyszedli znajomi. Podobnie co do świąt powódka wyjaśniła, że u nich święta były króciutko, bo było ich mało, dlatego jechała do córki lub szła do syna S. K. (2). Powyższe twierdzenia powódki w kontekście zeznań świadków, a to: J. K. (1)(...)k. 135 do 137 akt, S. P.k. 280 akt, J. J.k. 280 akt, D. G.k. 216 akt, W. S.k. 214 i 215 akt, R. G.k. 216 akt, R. D.k. 135 akt, R. H.k. 214 odwrót, J. G.k. 279 akt, sołtysa D. S.k. 216 odwrót, J. K. (3)k. 216 akt, C. K.k. 136 akt, którym nie ma powodu odmówić wiarygodności, potwierdzają jednoznacznie, że pozwanemu nie można przypisać niezgodnego z zasadami współżycia społecznego zachowania względem matki, które miałyby mieć cechy uporczywego i długotrwałego. Pozwany od 1993r. jest na rencie, od 2008r. jest osobą niepełnosprawną w stopniu znacznym, a od 8 marca 2010r. uznany został za trwale niezdolnego do pracy oraz okresowo niezdolnego do samodzielnej egzystencji do marca 2015r. W tej sytuacji nie można czynić pozwanemu zarzutu, że od kilku lat, jak powódka podupadła na zdrowiu, nie opiekuje się nią w sposób właściwy, gdyż czynić tego nie mógł i nie może z uwagi na swój stan zdrowia, który sprawił, że on sam potrzebował i potrzebuje nadal opieki osób drugich. Wcześniej, gdy pozwany był zdrowy, pracował w gospodarstwie, osiągał dobre wyniki i pozostawał w dobrych relacjach z matką, która wówczas też była w pełni sprawna, niezależna i nie wymagała jeszcze pomocy osób trzecich. Sąd Okręgowy nie kwestionuje faktu, że pozwana przed remontem aktualnie zajmowanej przez nią części nieruchomości miała złe warunki mieszkaniowe, że zdarzało się, iż załatwiała się do wiaderka, niemniej jednak ona sama to akceptowała, a sytuacja bytowa pozwanego nie była lepsza. Pozwany wtedy sam już był niepełnosprawny i niewiele mógł matce pomóc, a poza tym, jak sama powódka stwierdziła, nie zwracała się do syna czy synowej o to, żeby przenieśli ją na dół. Zbyt dużą wagę Sąd Rejonowy przykładał do sytuacji, że pozwany nie czynił matce prezentów okolicznościowych, niemniej jednak nie ustalił, czy w rodzinie ich był taki zwyczaj, czy matka okazjonalnie synowi też sprawiała jakieś prezenty czy też nie. Poza tym okoliczność ta nie jest na tyle istotna, ażeby można było przyjąć, że z tego tylko względu zachowanie pozwanego w stosunku do matki uznać należy za niezgodne z zasadami współżycia społecznego, które uzasadniałoby rozwiązanie niniejszej umowy. Podobnie spożywanie przez pozwanego alkoholu nie jest wystarczającą przesłanką do rozwiązania umowy, pozwana przez wiele lat tolerowała tę sytuację, poza tym jak sama stwierdziła, syn po alkoholu czasami awanturował się z żoną, ale nie z nią. Nadto w ostatnim okresie, z uwagi na zły stan zdrowia pozwanego, nie nadużywa on już alkoholu. Powódka nigdy z tej przyczyny wcześniej nie domagała się rozwiązania umowy, a powszechnie wiadomo, że w środowisku wiejskim alkohol jest dosyć często spożywany, wiąże się to ze zwyczajami tego środowiska.

Wskazując na powyższe okoliczności stwierdzić należy, że Sąd I Instancji dokonał wadliwych ustaleń, iż pozwany zachowywał się rażąco naganie wobec swojej matki, niezgodnie z zasadami etyki, nie opiekował się nią, izolował, zapewniał jej złe warunki bytowe, a tym samym niewłaściwie przyjął, że zachowanie pozwanego wyczerpało przesłanki z art. 89 pkt 1 ustawy przywołanej wyżej, co skutkowało orzeczeniem uwzględniającym powództwo, gdy w świetle przywołanych wyżej zeznań świadków i w kontekście zeznań samej powódki, które są szczerze, nie było podstaw do przyjęcia takich ustaleń.

W tym stanie rzeczy, na podstawie art. 386 § 1 kpc, zmieniono zaskarżony wyrok i orzeczono co do istoty sprawy.

O kosztach w postępowaniu apelacyjnym orzeczono na podstawie art. 102 kpc, mając na uwadze sytuację majątkową powódki i charakter sprawy.